

czwartek, 07.07.2022

Zarażać Ewangelią i z niej czerpać dla siebie [Mt 10, 7 - 15]

Jezus powiedział do swoich apostołów: «Idźcie i głoscie: Bliskie już jest królestwo niebieskie. Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy. Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie. Nie zdobywajcie złota ani srebra, ani miedzi do swych trzósów. Nie bierzcie w drogę torby ani dwóch sukien, ani sandałów, ani laski. Wart jest bowiem robotnik swej stawy. A gdy przyjdziecie do jakiegoś miasta albo wsi, wywiedzcie się, kto tam jest godny, i u niego zatrzymajcie się, dopóki nie wyjdziecie. Wchodząc do domu, przywitajcie go pozdrowieniem. Jeśli dom na to zasługuje, niech zstąpi na niego pokój wasz; jeśli zaś nie zasługuje, niech pokój wasz powróci do was. A jeśli by was gdzieś nie chciano przyjąć i nie dano posłuchu słowom waszym, wychodząc z takiego domu albo miasta, strząśnijcie proch z nóg waszych! Zaprawdę, powiadam wam: Ziemi sodomskiej i gomorejskiej złej będzie w dzień sądu niż temu miastu».

+++

Od kilku dni w liturgii słyszymy sytuacje, w których Jezus swoich uczniów, a później apostołów wysłał z misją głoszenia Królestwa Bożego. Daje im konkretne wskazania, mówi o zadaniach jakich mają się podjąć i gdzie się skierować, by Ewangelię głosić. Wyposaża ich także w swoją łaskę i pomoc. Zazwyczaj właśnie tak odbieramy te fragmenty, jako zadanie do wypełnienia, misję do wykonania przez konkretnych ludzi. Także i przez nas, bo przecież na mocy sakramentu chrztu świętego jesteśmy zobowiązani do tego, by swoim życiem głosić Boga. Warto jednak uświadomić sobie, że to Słowo mamy także czytać w odniesieniu do swojego życia. Chodzi mi tutaj bardziej o to, że nie tylko mamy zadanie do wypełnienia, ale także sami powinniśmy poddawać się takiemu prowadzeniu, które gwarantuje nam Słowo Boże. Ważne jest nie tylko głoszenie Słowa, ale także jego słuchanie, "karmienie" się nim. Istotne jest w naszym życiu to, że nie tylko mamy być wysłannikami i głosicielami Słowa, ale sami powinniśmy przyjmować tych, którzy je głoszą. Ciągłe zaproszeni jesteśmy do tego, by poddawać się konkretnej formacji duchowej i prowadzeniu. W jaki sposób? Przez udział w rekolekcjach, wysłuchaniu ciekawej katechezy, czytaniu i rozważaniu Pisma Świętego, rozmowę itp. W tym Słowie uświadamiam sobie prawdę, że aby dawać sam muszę zaczerpnąć. Posługujemy się przecież często biblijnym frazeologizmem, że "z pustego to i Salomon nie naleje". Jeden z jezuitów o. Nubar Hamparzoomian tak mówił: "Są zaraźliwe melodie, zaraźliwy uśmiech, a także zaraźliwe ziewanie. Dlaczego Ewangelia, którą żyję, nie jest zaraźliwa? Dlaczego miłosierdzie kosztuje mnie więcej niż ofiary? Staram się, aby miłość Chrystusa stała się lekarstwem na moje choroby obojętności, lenistwa, pesymizmu lub konformizmu. Ta bezinteresowna miłość powinna zarażać radością Ewangelii wszystkich wokół mnie przez cały czas i bez wyjątku - podobnie jak Jezus dzielił stół z celnikami i grzesznikami". Bądźmy zatem tymi, którzy będą zarażać Ewangelią, pamiętając jednak o tym, żeby samemu z niej czerpać jak najwięcej dla własnego pożytku.

fot. pixabay